



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

1 (18) (2023) | Rocznik X

DOI: 10.26485/me.2023.1-07

INEDITA

Anita Londzin*

Uniwersytet Śląski

ORCID: <https://orcid.org/0009-0000-9406-7684>

Skarga pokrzywdzonego męża – edycja XVII-wiecznej mowy sejmikowej¹

Źródło

Rękopis o sygnaturze 527, pochodzący z dawnej Biblioteki Remonstrantów, w którym na stronach 502–503 zapisano *Mowę P[ana] Grodzickie[g]o w Lubl[inie] na sejmiku z okazji, gdy mu żona skomoszona od Żukowskiego sąsiada do klasztoru Dominikanów uszła była*, znajduje się obecnie w Centrale Bibliotheek Rotterdam. Odnalazł go Stanisław Kot, polski historyk, który na łamach pisma „Reformacja w Polsce” (Kot, 1939) podzielił się swoim odkryciem i przedstawił znane mu informacje dotyczące manuskryptu i jego autora. Mimo że uczony poszukiwał tej sylwy od 1914 r., dostęp do niej uzyskał dopiero po pierwszej wojnie światowej. Manuskrypt liczy w przybliżeniu tysiąc stron, pozostawionych bez numeracji, na których zapisano w języku polskim i łacińskim około 170 różnorodnych utworów. Zaledwie szesnaście z nich stanowią mowy pogrzebowe, wojskowe, a także sejmikowe, do których zalicza się analizowana w tej pracy oracja. W znakomitej większości przypadków nie są one anonimowe, a wśród wskazanych autorów pojawiają się również nazwiska znanych nam do dziś, ważnych postaci historycznych. Do najciekawszych osobistości możemy zaliczyć marszałka sejmu Jerzego Ossolińskiego, byłego podkanclerzego litewskiego Stefana Paca, dowódcę lisowczyków Hieronima Kleczkowskiego, ale również pisarzy religijnych

* e-mail autora: anita.londzin@onet.pl

¹ Artykuł prezentuje fragmenty pracy licencjackiej („Skarga pokrzywdzonego męża – edycja krytyczna XVII-wiecznej mowy sejmikowej”, Uniwersytet Śląski 2022), która została wyróżniona w V konkursie Polskiego Towarzystwa Retorycznego na najlepsze prace dyplomowe wykorzystujące narzędzia retoryki. Praca została napisana pod opieką prof. dr hab. Marii Barłowskiej.

i działaczy związanych ze wspólnotą Braci Polskich: Piotra Morzkowskiego (zob. Konopczyński, 1977, s. 28–29) i Samuela Przytkowskiego (zob. Konopczyński, 1986, s. 227–232).

Autorem sylwy był urodzony w 1590 r. Andrzej Lubieniecki. Wywodził się z rodu, którego członkom nieobce były zatrudnienia związane z literaturą, a wykształcenie zdobył na uniwersytecie w Lejdzie. Był bratankiem Andrzeja Lubienieckiego, autora *Poloneutychii*. Rękopis znaleziony w Rotterdamie, jak twierdzi Kot, zawiera również streszczenie rękopisu dysputacji Braci Polskich spisane właśnie przez Lubienieckiego „seniora” (Kot, 1939). Bratanek nie tylko starannie przepisał dzieło stryja, ale też urozmaicił je, dodając swoje wspomnienia i sporządzone z pamięci swobodne zapiski końcowe. Zachowana sylwa jest drugim takim tomem stworzonym przez Andrzeja Lubienieckiego młodszego – niestety, tom pierwszy, potencjalnie równie wartościowy dla historyków i literaturoznawców, zaginął.

Miejsce mów sejmikowych w świeckim oratorstwie staropolskim

Oratorstwo w dawnej Polsce rozwijało się na szeroką skalę i dotyczyło różnych sfer życia prywatnego i publicznego. Podział mów staropolskich należy zacząć od wyróżnienia oracji świeckich i religijnych. Dawne mowy świeckie dzieliłyby się dalej na polityczne i takie, które dotyczą bezpośrednio życia każdego człowieka. Te ostatnie należałoby znowu rozdzielić zgodnie z sytuacjami, w jakich są wygłaszane, na mowy osadzone w tzw. kręgu rodzinnym (czyli prywatne) (zob. Ciszewska, 2016, s. 7) oraz mowy przy wydarzeniach o większej wadze i randze. Przedstawiony tutaj podział jest jednak jedynie propozycją, gdyż jak słusznie zwraca uwagę Małgorzata Ciszewska:

Granice sfery prywatnej i publicznej w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku wydają się dość płynne. Obchody wszystkich świąt i uroczystości związane były z domem i zasadniczo miały charakter rodzinny. Jednak w praktyce imieniny członka rodziny magnackiej mogły przybrać formę celebry publicznej jako świadectwo pozycji rodu, narodziny królewicza zawsze miały rangę państwową, a powitanie monarchy przez marszałka sejmku było aktem publicznym (Ciszewska, 2016, s. 9).

Wśród mów sejmikowych i sejmowych, zachowanych głównie w przekazach rękopiśmiennej, dużym zainteresowaniem cieszyły się mowy ceremonialne, związane z ceremoniałem sejmowym (jak np. przekazywanie urzędów), ponieważ to one dawały oratorowi większe możliwości do zaprezentowania swoich zdolności krasomówczych. Treść tych oracji była oczywista, a ich przekaz był jasny i jednoznaczny dla ogółu słuchaczy. Wygłoszenie ich stanowiło więc jedynie pewną formalność, a mówca miał za zadanie odpowiednio uatrakcyjnić je chwytami retorycznymi tak, aby zainteresować odbiorcę i zostać zapamiętanym bądź nawet stać się inspiracją dla innych (zob. Karpiński, 1989, s. 158).

Wśród mów wypowiedzianych na sejmie i sejmikach można wyróżnić także wota oraz występujące na sejmie walnym propozycje sejmowe. Wota były niezwykle szeroką kategorią oracji, ponieważ zaliczały się do nich wszystkie mowy wypowiedziane na jakimkolwiek zgromadzeniu publicznym, których celem było wyrażenie opinii przemawiającego. Na sejmach pełniły one funkcję doradczą, a wygłaszane były przez posłów i senatorów. Taką samą rolę odgrywała również propozycja sejmowa o podniosłym charakterze, której treść zazwyczaj pokrywała się z instrukcją

królewską wysyłąną na sejmiki (zob. Barłowska, 2001, 67). Zdecydowanie większa różnorodność mów w zakresie podejmowanej przez nie tematyki występowała na sejmikach ziemskich, gdzie wygłaszano zarówno oracje o charakterze prywatnym, jak i politycznym, gdyż szlachta miała okazję wypowiedzieć się tam na dowolny temat. Treść mowy była tylko częścią tego „oratorskiego widowiska”, oprócz inwencji i kompozycji liczyły się również: zdolności przemawiania wygłaszającego (w tym odpowiednia gestykulacja, postawa ciała, barwa i ton głosu), układ ról nadawca – odbiorca oraz sama okoliczność wygłoszenia mowy (zob. Karpiński, 1989, s. 167).

Oracje staropolskie dzięki swojej powszechności były bardzo różnorodne pod względem tematyki. Jednak spoiwem łączącym je wszystkie są oczywiście ogólnie przyjęte zasady retoryki, ustanowione już w starożytności, które z góry narzucały styl, proponowały konwencję. *Mowa P[ana] Grodzickiego w Lubl[iniu]* jest przykładem oracji sejmikowej, która nie wpisuje się w typowy wzorzec oracji politycznej, ponieważ choć jest to mowa wygłoszona podczas obrad, to jej tematyka jest głęboko zanurzona w sferze prywatnej, przez co trudno było nałożyć na nią jakiś szablon.

Bohaterowie mowy

Każda mowa jest integralną częścią konkretnej sytuacji, więc przy analizie dawnego tekstu tego typu należy zbadać realia historyczne, których znajomość jest konieczna do rozpoznania danej sprawy. W tym wypadku ważne będzie zrozumienie różnic, które dzielą świat współczesny i świat dawny, czyli rozpatrywanie tekstu w ramach XVI i XVII-wiecznej rzeczywistości. Dla historyka i dla teoretyka literatury nieobojętne jest również ustalenie takich wypadkowych, jak miejsce wygłoszenia mowy czy rozpoznanie konkretnych postaci historycznych, czyli ustalenie czegoś więcej o samym wygłaszającym i innych osobach, które w owej oracji zostają wymienione. Lubieniecki spisywał swoją sylwę od pierwszej połowy wieku XVII – urodził się w 1590 r., więc możemy szacować, że zajmował się tym dziełem od około 1610 r. aż do swojej śmierci, czyli po roku 1667 (Kot, 1939, s. 57). W oracji pana Grodzickiego pokrzywdzony mąż skarży się na postępowanie swojej żony, która kilka dni po ślubie okrada go, ucieka z domu i znajduje schronienie w lubelskim klasztorze Dominikanów. Pojawiają się tutaj trzy nazwiska, tj. wygłaszającego mowę, czyli Grodzickiego, sąsiada Żukowskiego, wymienionego tylko w tytule, oraz samej oskarżonej – Zofii Mełgiewskiej (tutaj akurat pada zarówno imię, jak i nazwisko).

W przypadku „wyrodnej” żony problemem w ustaleniu tożsamości już na samym początku okazuje się brak możliwości określenia, czy Mełgiewska to nazwisko rodowe, czy może nazwisko byłego męża, skoro kobieta w tekście zostaje określona mianem „rzeźkiej wdówki”. „Mełgiewska” to nazwisko przymiotnikowe utworzone od nazwy miejscowości (w tym wypadku Mełgiewa, wsi znajdującej się w powiecie lubelskim), co znacząco utrudnia sprawę, ponieważ odwołując się do reguł języka polskiego, wiemy, że: „formy męskie na -ski i żeńskie na -ska są względem stanu cywilnego neutralne” (Doroszewski, 1970, s. 671). Zakładając jednak, że jest to nazwisko byłego męża kobiety, w herbarzach napotkać można jedynie wzmiankę, iż w rodzie Mełgiewskich: „[...] Jan, dziedzic wsi Mienkowicze, chorąży lubelski, nabył 1579 r. dobra Ziołków i Zezulin, z niewiadomej żony pozostawił córkę Katarzynę i syna Stanisława, dziedzica Mełgiewa, żonatego z Zofią Blinowską” (Uruski, 1904, s. 299). Opierając się na informacjach z akt sejmiku lubelskiego (Gmiterek, 2016, s. 242, 277), można dodatkowo ustalić, że Stanisław Mełgiewski pojawił się

na sejmiku np. w 1577 roku. Wszystkich wzmianek jest jednak sporo, a według herbarza (Uruski, 1904, s. 299) nazwisko to było też wielokrotnie zapisywane jako Meglewski, co utrudnia wytypowanie konkretnej osoby. Teza, że mężem Zofii z oracji Grodzickiego był właśnie Stanisław Mełgiewski, jest motywowana wyłącznie tym, że wspomniana w przytaczanym wcześniej herbarzu Zofia jest jedyną wymienioną z imienia kobietą w rodzie Mełgiewskich, ale jest to niewystarczające do przyjęcia jednoznacznego założenia, że mogłaby być to właśnie ta osoba.

Wygłaszający pochodził z rodu Grodzickich herbu Łada, posiadającego w tamtych czasach ziemię na terenach dawnego województwa lubelskiego i ziemi łukowskiej. Trudno jednak wytypować konkretną osobę, ponieważ w herbarzu pada wiele często powtarzanych imion (Uruski, 1904, s. 391). Trzeba także wziąć pod uwagę słowa Grodzickiego, który wspomina, że był żołnierzem i służył na Dzikich Polach, czyli na terenach dzisiejszego Zaporozża, zamieszkiwanych wtedy przez Kozaków zaporoskich. Pierwsze zmagania wojskowe Kozaczyzny widoczne były już na przełomie wieków XV i XVI (Franz, 2012, s. 172). Jednak dopiero na koniec wieku XVI przypadają pierwsze powstania kozackie, wybuchające dalej w pierwszej połowie XVII w., które tłumione były przez wojsko koronne oraz oddziały magnatów z terenów kresów (Wielebska, 1977, s. 299), i to właśnie na ten czas należałoby datować ów wojskowy epizod, o którym wspomina orator. Herbarz przedstawia właściwie dwóch zasłużonych wojskowych z rodu herbu Łada – Pawła i Krzysztofa (Uruski, 1904, s. 393). Obaj za młodu służyli w wojsku na Zachodzie. Paweł był generałem artylerii konnej, zajmował się urządzeniem arsenału m.in. we Lwowie. Niestety, szczegóły jego wypraw wojennych nie są dziś na tyle znane, aby określić, czy walczył on na wspomnianych terenach. Krzysztof natomiast zapisał się jako aktywny uczestnik starć z Kozakami. W 1654 r. bronił Lwowa, a wcześniej podczas powstania Chmielnickiego trafił do niewoli kozackiej (Niesiecki, 1989, s. 258–259). Dlatego też za bardziej prawdopodobną należy uznać tezę, że to właśnie on jest autorem omawianej oracji. Następną interesującą wzmianką jest również informacja o tym, że Grodzicki zna drogę do Krymu. W tej sytuacji można by rozważać, czy nie był on posłem. Sumariusz Ksiąg Poselstw Metryki Koronnej (Sułkowska-Kurasiowa, Wejchertowa, 2010, s. 132) wspomina o pośle Grodzickim, który w 1624 r. miał udać się do Mahmeda, kajmakama w sprawie układów i napadu Kantymira, baszy Sylistrii. Na tym jednak wzmianka w sumariuszu się kończy – nie wiadomo, gdzie dokładnie Grodzicki miał przekazać poselstwo. Opierając się znowu na samych aktach sejmikowych, należałoby zakładać, że najprawdopodobniej mężczyzną, który wygłosił mowę, był Bartosz, Jan, Mikołaj lub Wojciech, ponieważ oni zapisali się również na kartach akt sejmikowych jako uczestnicy obrad w Lublinie w latach 1617–1622 (Gmiterek, 2016, s. 242, 277). Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że akta, które są obecnie dostępne: „[...] stanowią pokłosie działalności sejmiku lubelskiego z lat 1572–1632” (Gmiterek, 2016, s. 12).

Niewiele informacji znajduje się w herbarzach na temat wspomnianego Żukowskiego², a w aktach sejmiku wymienione zostają tylko dwie osoby o takim nazwisku – Andrzej oraz Piotr (Gmiterek, 2016, s. 170). Są oni uwzględnieni tam tylko raz w 1607 r. W wypadkach takich jak ten na podstawie tak szczątkowych informacji trudno jest stawiać tezy o tym, kim

² Opis herbu przedstawia m.in. Hipolit Stupnicki (Stupnicki, 1855, s. 235). Niestety, informacje o danych osobach dotyczą wieków późniejszych i ziem województwa mazowieckiego.

byli bohaterowie danego tekstu. W samej mowie nie pojawiają się żadne dodatkowe wskazówki, które mogłyby okazać się pomocne w odszyfrowaniu tożsamości.

Ostatnia część tekstu, którą uznać można za dopisek sytuacyjny do mowy Grodzickiego, informuje o tym, że do audytorium należał również przeor dominikanów. Sytuacja ta jest wysoce prawdopodobna, ponieważ od roku 1532 oficjalnym miejscem obrad sejmiku stał się lubelski zamek królewski, a następnie (czyli od przełomu XVI i XVII wieku) zgromadzenia przeniesiono do kościoła św. Stanisława, który był własnością klasztoru Dominikanów. W związku z tym, że dokładna data wygłoszenia mowy nie jest znana, trudno ustalić tożsamość przeora wymienionego w tekście. Dysponując dostępnymi dziś źródłami, wiemy, że od roku 1582 do roku 1660 w klasztorze lubelskim stanowisko przeora obejmowało aż 31 duchownych (Jaroszewski, 2001, s. 135). Opierając się na wcześniej przybliżonym roku rozpoczęcia spisywania sylwy pod uwagę należałoby wziąć 25 z nich (przy założeniu, że mowa została zapisana w trakcie wygłoszenia). Niestety, oracja nie podaje żadnych dodatkowych wskazówek, które mogłyby tę liczbę zawęzić.

Analiza retoryczna mowy

Partes artis to części decydujące o całościowym efekcie dzieła retorycznego³. Tworzyły one pewien schemat, według którego powstawał utwór. W wypadku omawianej mowy analiza retoryczna będzie skupiać się na właściwie na trzech z nich: inwencji, dyspozycji i elokucji. Inwencja to ten moment pracy nad dziełem retorycznym, kiedy to dana sprawa lub zdarzenie ulegają tematykacji i z przestrzeni rzeczywistej wchodzi w przestrzeń słowną. Dyspozycja natomiast odpowiada za konkretny porządek oracji, a elokucja to nic innego jak stylistyka tekstu. Choć inwencja w procesie twórczym poprzedza dyspozycję, w pierwszej kolejności pochylimy się nad układem mowy, jej konstrukcją – układem w porządku sztucznym, gdyż ten pierwotny według Jerzego Ziomek również należy do części inwencji:

[...] decyzja o tym, co to jest porządek „naturalny”, albo w ogóle, co to jest porządek, zapada oczywiście wcześniej, właśnie na poziomie inwencji, która jako tematykacja odnosi się do sprawy, czyli zdarzenia pozatekstowego, w sposób systematyczny i właściwy dla sztuki wymowy (Ziomek, 1990, s. 73).

Mowa powinna więc składać się z kolejnych pięciu części, które dbają o to, aby każde przemówienie stało się klarowne i zarazem konkretne. Są to: wstęp (*exordium*), opowiadanie (*narratio*), argumentacja (*probatio*), odpieranie zarzutów (*refutatio*) oraz zakończenie (*peroratio*). Przemowa traktująca o sprawie Grodzickiego według powyższego schematu dzieliłaby się na:

1. *exordium* (zdania 1–3);
2. *narratio* (zdania 9–12);
3. *probatio* (zdania 4–8, 15–16);
4. *refutatio* (zdania 13–14);
5. *peroratio* (zdanie 17);

³ Informacje z zakresu retoryki w tej części oparte są w znacznej mierze na: Ziomek, 1990, s. 78–289.

Nie wszystkie mowy były jednak tworzone zgodnie z tym wzorem. Już tutaj widoczne są pewne zachwiania, np. rozłożenie argumentacji w części *probatio*. Dodatkowo niektóre zdania można zaliczyć do dwóch części bądź umieścić na granicy dwóch z nich.

Dalszemu uściśleniu powinien ulec rodzaj oracji, ponieważ klasyczna retoryka wyróżnia trzy: sądowy, doradczy i popisowy (zob. Ziomek, 1990, s. 73). Mowa Pana Grodzickiego przybiera formę skargi i najbliższa jest rodzajowi sądowemu. Orator oskarża duchowieństwo o samowolę i bezkarność, a ukazany między obiema stronami (my szlachta – oni duchowni) spór wybrzmiewa tutaj bardzo wyraźnie. Dodatkowo za tym rodzajem przemawia również podstawowy materiał, na którym opiera się mowa – czyli fakty z przeszłości (konkretna sprawa dotycząca danych osób mająca widoczne w czasie wygłoszenia skutki).

Powołuję się na skargę, ponieważ w oracji Grodzickiego bardzo silnie wybrzmiewa element emocjonalny wypowiedzi, co jest jednym z najbardziej charakterystycznych wyznaczników skargi rozumianej jako gatunek mowy i definiowanej jako: „werbalna reakcja człowieka na sytuację dla niego niekorzystne, sprawiające mu przykrość” (Wyrwas, 2002, s. 30). W epoce staropolskiej skarga najbliższa była natomiast lamentowi, czyli gatunkowi literackiemu będącemu monologiem, również wewnątrz „podporządkowanym” emocjom. Owe emocje doprowadzały ostatecznie do hiperbolizacji omawianej sprawy (Nieznanowski, 1990, s. 585–587). W oracji Grodzickiego emocje wychodzą na pierwszy plan, co przejawia się w zachwianiu porządku kompozycyjnego – szczególnie widoczne będzie to w części argumentacyjnej, ale również w niejednolitym języku i zróżnicowanym stylu wypowiedzi. Ponadto, choć orator na pierwszy rzut oka wyraźnie adresuje swoją mowę do szlachty zgromadzonej na sejmiku, odwołuje się w swoim wywodzie głównie do prawd wiary i stosuje aluzje biblijne, a wybór argumentów sugeruje, że mówca skupiał się jednak na tych, którzy powinni być zobowiązani do uznania autorytetu Pisma Świętego – w domyśle duchownych. Właściwym przedmiotem skargi w chwili wypowiedzania oracji są bowiem dominikanie, a nie wyrodna żona, gdyż „w skardze odbiorca jest przedstawiony jako osoba mająca możliwość działania” (Wyrwas, 2002, s. 11), a w ostatnich słowach Grodzicki zwraca się do swojego audytorium (szlachty) z prośbą o „zdrową radę” dotyczącą jednak nagannego zachowania duchowieństwa. Oczywiście w mowie widoczne są także oznaki skarżenia się na samą żonę, jednak pamiętać należy, że w tym wypadku było to konieczne dla zarysowania całej sytuacji.

Ważnym elementem każdej mowy jest również wybranie odpowiedniej topiki.

Centralnym zagadnieniem w stosowaniu toposów jest ich funkcja budowania, a właściwie skuteczniejszego ujawniania wspólnoty przekonań pomiędzy mówcą i jego audytorium (Barłowska, 2001, s. 30).

Jednym z najbardziej typowych dla dawnych oracji toposów jest skromność, której oznaki zwykle występowały na początku mowy. W mowie Grodzickiego możemy je zauważyć w słowach: „Ja, czł[ow]iek w kole W[asz]m[ości]w nowy [...]”. Zdanie to w prawidłowy sposób rozpoczyna mowę, gdyż autor podkreśla, że jest nowym członkiem w tym gronie, co może być przez audytorium odebrane jako oznaka dobrego tonu – mówca, przedstawiając się, sygnalizuje, że nie jest nikim zasłużonym czy rozślawionym wśród odbiorców. Równocześnie zyskuje przychylność, pokazując siebie jako osobę szczerą i autentyczną. Strategia skromności

widoczna jest raz jeszcze w słowach: „O krótkie posłuchanie proszę”, które kończą wstęp oracji. Zdanie to jest dość szablonowym zwrotem grzecznościowym. Mówca podkreśla, że nie zajmie odbiorcy dużo czasu, wystarczy mu jedynie odrobina uwagi od jego audytorium i tym samym płynnie przechodzi do części narracyjnej.

Znaczące we wstępie wydaje się także odwołanie do miejsca, w którym wygłoszona została mowa, czyli do sejmiku szlacheckiego:

[...] lecz gdzie by się mnie, szlachcicowi, bratu W[asz]m[ośció]w indziej udać, jedno do koła rycerskiego nie m<iało>.

Ze słów Andrzeja Frycza Modrzewskiego: „koło senatorskie, które jest najwyższą rzeczypospolitą radą, pospolitego dobra i zacności stróżem” (Frycz Modrzewski, 2009, s. 30) wnioskować można, że samo określenie „koło rycerskie” kojarzone było ówczesnie bardzo pozytywnie. Odnosiło się do wspólnotowości (koła) opartej na wartościach rycerskich (prawości, sprawiedliwości). Sejmik był miejscem przeznaczonym dla szlachty, więc mówca podkreślał nie tylko swoją przynależność do grona audytorium (chcąc zdobyć przychyłność, powołał się na więzi wspólnotowe), ale również próbował podkreślić, że na sejmiku, gdzie panuje równość i wolność obywatelska dla całej warstwy szlacheckiej, ma prawo zabrać głos i zostać wysłuchanym. Powołanie się na określone miejsce, podkreślając jednocześnie jego znaczenie symboliczne, typowe było dla dawnych oracji.

Narratio orator rozpoczyna słowami: „Rzecz jest trudna barzo, bo sprawa z księżą”, które jeszcze przed przedstawieniem całej kwestii i przed argumentacją od razu nakreślają problem poruszany przez mówcę i działają na podświadomość odbiorcy, pośrednio zrównując dominikanów z czymś problematycznym oraz nasuwając negatywne skojarzenia związane z duchowieństwem.

W niezwykle zręczny sposób autor stosuje następnie autoprezentację, zaliczaną przez teoretyków retoryki do strategii oddziaływania przez etos, gdyż w pierwszej kolejności wciąż podkreśla skromność:

[...] i lubo ubogi seremak, jakokolwiek służąc, Dzikich Pól i drogi do Krymu świadome[m], do Rzymu jednak, lubo dobry katolik, nie wiem.

Jednak to umniejszenie siebie ma na celu załagodzenie kolejnej informacji – że jest on człowiekiem szlacheckim, który służył w wojsku i znał tereny Kresów Wschodnich. W ten sposób orator zyskuje w oczach odbiorców, ponieważ według nauk Arystotelesa to właśnie szlachetność jest jedną z najważniejszych cech, dzięki którym mówca może zdobyć zaufanie (Arystoteles, 1988, *Rhet.*, 1378a6–8). Dodatkowo w zdaniu tym zastosowany został paralelizm składniowy, który wprowadza także „Rzym”, czyli stolicę chrześcijaństwa. Zastosowana figura uwydatnia przeciwstawienie, stawiając symboliczny „mur” między oskarżycielem i oskarżonymi. Następne zdanie jest chwytem erystycznym i dochodzi tutaj do krytyki największych autorytetów chrześcijan – duchownych znajdujących się w Rzymie, w tym zapewne samej głowy Kościoła. W taki sposób pośrednio, ale bardzo dosadnie, uderza on w drugą stronę sporu:

Pytałbym się o niej, ale bym i tam podobno diabła wskórał, bom słycał, że i tam *excessivos* nie bardzo karzą.

Mówca powołuje się tutaj na domniemane świadectwo z opinii środowiskowej, siła tego argumentu leży jednak w jego uszczypliwości i błyskotliwości. Znaczące jest bardzo potoczne sformułowanie „diabła wskórał”. Dzięki takiemu językowi orator próbuje jak najbardziej utożsamić się z audytorium – chce przypodobać się szlachcie, więc posługuje się językiem prostym, ale charakterystycznym dla swoich odbiorców. Dodatkowo w chwili wypowiedzenia tego zdania jego język staje się świadectwem deklarowanej wcześniej prostoty, co definitywnie korzystnie wpływa na wizerunek mówcy.

W trzech następnych zdaniach znów wyraźnie dostrzec można pewien paralelizm. Orator stosuje tutaj amplifikację wertykalną przez użycie figury *accumulatio*, budując napięcie i zwiększając emocjonalność swojego wywodu:

Mówić mam, zawiódszy się, strach to ciężej niżeli do potrzeby. **Milczeć** wstyd wrodzony każe. **Mówić** i rady szukać żał przymusza wyciśniony.

W tym fragmencie można wyróżnić dwie współrzędne zbitki. Pierwszą z nich jest ciąg: mówić–milczeć–mówić, który został stworzony w bardzo interesujący sposób, ponieważ orator tymi słowami sprawia wrażenie, jakby wewnątrznie walczył sam ze sobą. Walka ta tylko pozornie tłumiona jest przez mówcę, co przejawia się w kompozycji zdań, które są krótkie, ale przede wszystkim wyrażają sprzeczność (milczeć – mówić). Widoczna jest więc tutaj pewna chaotyczność wypowiedzi, związana z amplifikacją emocji. Jednak wygrywa ostatecznie **mowa**, więc wkrótce przejdzie już do tej właściwej części narracji, gdzie zostanie przedstawiona cała sprawa, spór oraz argumenty. Drugą zbitką jest zestaw uczuć, jakie towarzyszą autorowi w związku z wygłaszaną oracją: strach–wstyd–żał, które ukazane w ten sposób zaczynają odbiegać od rzeczywistych proporcji i rosnać w siłę.

Opisywanie zaistniałej sytuacji zaczyna mówca następującymi słowami, żaląc się na swój los i dzieląc się z audytorium nieszczęściem, jakie go spotkało:

P[an] Bóg najdobrotliwszy chcąc mię za grzechy moje skarać, powołał mię w stan ś[więty] małżeński [...].

Takie przytłaczające emocje towarzyszą początkowi części narracyjnej, jednak sytuacja ta zmienia się już w kilku następnych zdaniach, gdzie mówca niezwykle zmyślnie parodiuje cytat biblijny, a cała narracja nagle nabiera innego zabarwienia emocjonalnego:

Aż ona mnie, miasto małżeńskich faworów, trzeciego dnia okradszy, uciekła i nowego jakiegoś Pisma dopadła: opuści żona męża i przyłączy się do dominikanów.

Ostatnie słowa to nic innego jak odpowiednio przekształcony cytat z Biblii, który zgodnie z tłumaczeniem Jakuba Wujka brzmi:

Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednym cie-le [1 Moj 2:25, Biblia Jakuba Wujka] (Wujek, 1962, s. 4).

Topika biblijna była jedną z najczęściej używanych w epoce baroku, ponieważ tradycja chrześcijańska była i jest nieodłącznym elementem kultury europejskiej. Ponadto Pismo Święte było łatwo dostępnym źródłem, a argumenty formułowane na jego podstawie były bardzo skuteczne i trudne do zakwestionowania – mówimy tutaj głównie o argumencie odwołującym się do wiary (*argumentum ad fidem*) czy argumencie do trwogi (*argumentum ad metum*). W mowie Grodzickiego mamy do czynienia z przypadkiem wyjątkowo interesującym, bo mówca posługuje się cytatem zaczerpniętym z Pisma Świętego w sposób ironiczny. Jest to popis erudycji oratora, ponieważ argument ten jest osadzony w sytuacji retorycznej (odnosi się do kwestii religijności), jednocześnie stanowiąc bezpośrednią krytykę niewiernej żony. Dzięki wprowadzeniu elementów humorystycznych mowa staje się ciekawsza dla audytorium (jeśli oczywiście mówca trafnie określił stanowisko swoich słuchaczy wobec Kościoła). Ponadto umiejętność żartowania jest kolejnym wśród kilku przymiotów wymienianych przez Arystotelesa, który wpływa pozytywnie na obraz mówcy (Arystoteles, 1988, *Rhet.*, 1378a6–8). Niewątpliwie nie pozostaje to obojętne dla ostatecznego wydźwięku oracji, gdyż następuje w tym momencie pewne rozluźnienie stylu, widoczne już wcześniej przy okazji pojawienia się zwrotów potocznych. Dodatkowo orator wykazuje się znajomością Biblii, co jest tylko potwierdzeniem tego, że jest on człowiekiem prawym, „dobrym katolikiem”.

W dalszej części mowy orator sprawnie buduje napięcie. W tym celu zastosowana zostaje rozbudowana enumeracja, która dzięki zauważalnej paralelnej budowie (ja – ona) tylko podbija dynamiczność całej narracji. Taki zabieg nadaje oracji żywości oraz przede wszystkim emocjonalności, jednocześnie zwięźle streszczając sytuację:

Ja, iż mi o dwoję chodziło stratę, rzeškom się zakrzętnęł, ślad po niej wzięwszy: ja do Lublina – ona pierwej; ja do klasztoru rano – ona o północy; ja do kościoła do formy, a ona przez kościół do cele; ja o wydanie do księżej, a księža na mię do praw kościelnych [...].

W kolejnym akapicie orator przedstawia konkretne powody, dla których spotkała go ostatecznie taka niesprawiedliwość i został zmuszony do wystąpienia na sejmiku. Ukazuje siebie jako osobę ugodową, gotową na zakończenie konfliktu przez zawarcie ewentualnego kompromisu:

Jużem ja był chciał kondescendować *ad media*, nie chcąc zacnego koła W[asz]m[ościów] turbować, ale mi się i napłakać nie dali, i tej mej deklaracyjej nie przyjęli, ponieważ oboja strona woli sobie *adesse* niż *obesse*.

Cały zwrot jest tutaj skierowany do szlachty, więc znów odznacza się on wyjątkową grzecznością i sformalizowaniem. To nie pierwszy raz, kiedy przemawiający próbuje w taki sposób zyskać w oczach audytorium. Sygnalizuje również dosadnie, że podjął się próby rozwiązania sprawy, chociaż wiedział, że ostatecznie i tak będzie na tym stratny. Ta część mowy doskonale realizuje założenia *refutatio*, ponieważ orator odpiera ewentualne argumenty, które mógłby

usłyszeć od strony przeciwnej: brak chęci zgody, wygórowane warunki ugody itd. Dodatkowo mówca użył argumentu odwołującego się do litości (*argumentum ad misericordiam*), gdy podkreślił brak możliwości wyłakania się, wyżalenia komuś.

Zwróćmy uwagę, że znowu w oracji zastosowane zostaje odwołanie do rozumowania funkcjonującego w praktyce religijnej, kiedy mowa jest o odpuszczeniu grzechu:

I doszłaby była *peccati absolutio*, gdyby mię doszła rzeczy moich *restitutio* – i na to nie pozwolili.

Przedstawiony wyżej argument to nic innego jak *argumentum ad fidem*, odwołujący się do zasad i prawd wiary religijnej. W tej sytuacji retorycznej jest on niezwykle silny i równocześnie przybiera postać *argumentum ad hominem*, ponieważ orator zarzuca duchowieństwu niepoprawne zachowanie, niezgodne z prawdami wiary, czyli regułami, których powinni przestrzegać. Tymi słowami Grodzicki zarzuca hipokryzję przeciwnej stronie. Myśl ta będzie w następnym zdaniu kontynuowana przez kpiącą aluzję odnoszącą się do czystości:

Zaczem co przez niedziel dwie żony mej za traktament, co jednej niewiasty z sześciądziesiąt mni-
chów za ordynacją, *quis custos castitatis quis potior contubernii* i przyjęcia do swej cele.

Jest to otwarta i dosyć odważna krytyka postępowania dominikanów, którym zarzuca się mieszkanie pod jednym dachem z kobietą, a może nawet złamanie celibatu i nierząd. Trzeba wziąć pod uwagę, że orator mówił to w obecności owych duchownych – co więcej, na terenie dominikańskiego klasztoru. Musiał liczyć się z ryzykiem ewentualnych konsekwencji – bezprawnych, ale występujących na sejmikach w tamtym czasie, np. z możliwością przekupstwa szlachty przez dominikanów w celu wyrzucenia mówcy z obrad lub pobicia go.

W zręczny sposób orator kończy mowę, odwołując się znowu do przymiotów boskich – tym razem wszechwiedzy, podkreślając też swoją bezsilność:

P[an] Bóg to tylko wie, do którego gorzka apelacja w krzywdzie, która do Niego woła, lubo to z śmiechem łączy się moje mieszają.

Mowę kończy odwołanie się do audytorium i powierzenie sprawy w ręce słuchaczy. Mamy więc do czynienia z figurą *communicatio*:

A ja przed W[asz]m[ościami] jako bracią moją protestor, iż my ubodzy, szlachta gwałt wielki od księ-
ży cierpimy, w czem jako o kondolencją braterską, tak i o radę zdrową proszę.

W zdaniu tym padają też słowa, które moglibyśmy uznać za tezę ogólną mowy, przybierającą kształt epifonemu, nakreślającą problem społeczny ówczesnych czasów, czyli bezkarność duchowieństwa i nadużywanie władzy kościelnej: „[...] iż my ubodzy, szlachta gwałt wielki od księży cierpimy”. Dzięki temu oracja odkrywa problem o znacznie większej skali – nie prywatnej, a społecznej. Jednak jest to tylko tło, które tworzy podwaliny dla przedstawionej szczegółowej sprawy. Taki zabieg wzmacnia siłę zarzutu przez naniesienie przypadku indywidualnego na skorelowane z owym problemem, ale szerszej pojęte tendencje zachodzące w danej społeczności.

Dodatkową, niezwykle ciekawą kwestią jest dopisek znajdujący się na końcu mowy, który ma już wyraźnego narratora trzecioosobowego:

Wtem, gdy szlachta z księżą dominikany rozmówić się i *privatim convenire* obiecują, przeor ich, postąpiwszy w koło [...].

Jest on dopowiedzeniem historii, dzięki któremu dowiadujemy się o rozstrzygnięciu sprawy. Takie rozwiązanie uzupełnia zapis mowy w sylwie i pozwala czytelnikowi zagłębić się w historię. Tytuł również stanowi zastanawiającą kwestię, ponieważ zdradza informacje, których nie możemy później skonfrontować z samą treścią mowy – dowiadujemy się tutaj o tym, że wdówka była „skomoszona” oraz pojawia się również postać samego sąsiada, do którego kobieta miała początkowo uciec. Jest to uzupełnienie, które może wynikać z osobistej znajomości zapisującego mowę z bohaterami, co skłoniło go do dodania w tych kilku zdaniach wyjaśnienia bliżej nakreślającego całą sprawę.

To, w jaki sposób orator się wysławiał, należało do retorycznej elokucji. Według teorii klasycznej retoryki istnieją trzy style retoryczne: wysoki, średni i niski. Odpowiadają one stopniowi skomplikowania i ozdobności danego tekstu, ale również uzależnione są od jego stosowności względem okoliczności i celu, jaki orator chciał ostatecznie osiągnąć:

Mówca, gdy przekonuje, posługuje się stylem prostym, czyli niskim (*genus subtile* lub *stilus subtilis*); gdy zabiega o podobanie się – stylem średnim (*modicus*), gdy porusza – stylem wysokim (*vehemens*) (Ziomek, 1990, s. 57)

Podział ten można jeszcze dalej rozszerzać, a już w staropolskim oratorstwie widoczne są bardziej specyficzne style, np.: panegiryczny, amplifikujący, alegoryczny, cięty, kwiecisty, erudycyjny, makaroniczny (zob. Barłowska, 2001, s. 83–84). Czasami kwestia przypisania konkretnej mowie jednego stylu może okazać się kłopotliwa. W celu nakreślenia tego problemu można posłużyć się przykładem – jak bowiem zauważa Maria Barłowska, nie każde użycie łaciny będzie oznaczało, że mamy do czynienia z ozdobnym stylem makaronicznym:

Mimo powszechnego stosowania przez oratorów wtrąceń słów i całych zdań łacińskich, nie można tego zjawiska traktować w sposób jednoznaczny. [...] Trzeba przecież odróżnić makaronizowanie, które jest stałą manierą stylistyczną od świadomego stosowania wtrętów łacińskich jako środka skuteczniejszej perswazji (Barłowska, 2001, s. 86).

O takiej perswazji możemy mówić w przypadku tych słów Grodzickiego:

Zaczem co przez niedziel dwie żony mej za traktament, co jednej niewiasty z sześciądziesiąt mniichów za ordynacyją, *quis custos castitatis quis potior contubernii* i przyjęcia do swej cele.

Łacina jest nawiązaniem stylistycznym do przytaczanej wcześniej w oracji wypowiedzi duchownych – również w języku łacińskim. Tak wypowiedziane pouczenie nabiera satyrycznego

charakteru. Zupełnie inaczej będzie natomiast w przypadku zdania: „[...] ponieważ oboja strona woli sobie *adesse* niż *obesse*”, gdzie makaronizmy ograniczają się do funkcji ozdobnej.

W mowie zauważalne są także oznaki stylu erudycyjnego, szczególnie kiedy orator czyni aluzje do wersetów biblijnych lub szerzej odwołuje się do prawd wiary. Są to części oracji, które też silnie kreują etos mówcy jako osoby czytanej. Jednak nawet w tych momentach dominuje styl cięty, odznaczający się szerokim zastosowaniem figur dowcipnych (Barłowska, 2001, s. 86), nawet ironicznych: „[...] nowego jakiegoś Pisma dopadła: opuści żona męża i przyłączy się do dominikanów”. Ironii w mowie Grodzickiego jest stosunkowo dużo, to ona właśnie nadaje oracji szczególny charakter.

Charakterystyczne dla tej mowy jest przede wszystkim zróżnicowanie stylu. Autor posłużył się szeroką gamą figur retorycznych (m.in.: *communicatio*, epifonem, enumeracja, polisyndeton itp.). Na styl wysoki wskazywałyby także aluzje literackie i odpowiednio dopasowane zwroty łacińskie. Jednak nie zabrakło w niej również zwrotów potocznych, które wynikać mogły z amplifikacji emocji przemawiających przez ten tekst i w pewnym sensie go kształtujących. Z oracji wyraźnie wylania się etos mówcy – prostego, ale dobrego szlachcica, który domaga się tylko sprawiedliwości. Dodatkowo z jego słów wywnioskować możemy, że był to człowiek, któremu sztuka retoryczna nie była obca. To właśnie kwestia kreowania etosu jest w ogóle jednym z najbardziej dopracowanych elementów, które składają się na ostateczny kształt mowy. Za odbiorców oracji należałoby uznać szlachtę, która zgromadzona była na obradach sejmiku – w końcu to do nich zwraca się ostatecznie Grodzicki. Nie można jednak zapomnieć, że wiele argumentów formułowanych było tak, aby ostatecznie w uszczypliwie uderzyć w drugą stronę sporu, która – jak wiadomo – była obecna w miejscu wygłoszenia przemowy. Mówca z pewnością przewidział to w trakcie jej tworzenia, co przejawia się nieraz w tekście. Argumentacja ta, często zabarwiona ironią, ostatecznie staje się charakterystyczną cechą tej oracji, sprawia także, że jest ona interesującym przykładem żywej mowy z XVII wieku. W słowach Grodzickiego nie raz widoczna jest perswazja, która zapewne z powodzeniem oddziaływała na odbiorców.

Trudno jednoznacznie określić wartość mowy Grodzickiego dla współczesnego odbiorcy. Oracje spisane były w sylwach z kilku powodów, lecz w tym wypadku największe znaczenie odegrał zapewne cel użytkowy. Ostatecznie mowa zachowała się w sylwie jako świadectwo świadomego posługiwania się zarówno językiem, jak i klasycznymi regułami retoryki, ale także jako nośnik historii w znaczeniu zgeneralizowanym – nakreślający pewne problemy społeczne, z którymi borykali się ludzie tej epoki – oraz w znaczeniu szczegółowym – jako doświadczenie konkretnego człowieka. Przez to stała się niezwykle cenna nie tylko z punktu widzenia badaczy historii i kultury staropolskiej, ale też interesująca z perspektywy współczesnego odbiorcy, przed którym po prostu odsłania unikalną historię sprzed wieków.

Zasady transkrypcji

Interpunkcja w tekście została zmodernizowana według obecnie obowiązujących norm.

Pisownię łączną i rozdzielną opracowano zgodnie z obowiązującymi współcześnie normami (np. *niechcąc* → *nie chcąc*, *niedali* → *nie dali*).

Pisownię wielkich liter zmodernizowano. Wielką literą zapisane zostały: tytułatury, nazwy własne, nazwy osób boskich (np. *Pismo*).

Pisownia *i/y* została uwspółcześniona (np. *iako* → *jako*, *y* → *i*, *Krimu* → *Krymu* itd.)

Pochylone *o* (*ó*), oddawane literą *o*, konsekwentnie transkrybowano jako *ó* (np. *koscioł* → *kościół*, *krotko* → *krótko* itd.). Zgodnie z dzisiejszą normą ortograficzną wprowadzono zapisy *ó* (np. *pułnocy* → *północy*).

Zmodernizowano pojawiający się kilkakrotnie zapis *beta*, świadczący o rozszerzonej artykulacji głoski *y*, wprowadzając *była*.

W wyrazach obcego pochodzenia głoski *i* oraz *y* rozwinięto i zapisano jako grupę *yj* (np. *ma-teria* → *materyja*, *okaziej* → *okazyjej*). Tę samą zasadę przyjęto w odniesieniu do końcówek *-tia* / *-cia* / *-cie*, rozszerzając je do postaci *-cyja* / *-cyje* (np. *ratia* → *racyja*, *appellacia* → *apelacyja*, *ordinacia* → *ordynadyja*).

Uzupełniono oznaczenia nosowości samogłosek (np. *meza* → *męża*, *nowie* → *mówię*, *xie-za* → *księża* itd.).

Głoskę *s* zapisywaną niekonsekwentnie jako *s* lub długie *s* (*ſ*) oddano jako *s* (np. *ſprawa* → *sprawa*, *miejſcu* → *miejscu*, *sąſiada* → *sąsiada* itd.).

Głoski miękkie *ś*, *ć*, *ń* zostały zapisane wedle dzisiejszych norm z uwzględnieniem znaków diakrytycznych (np. *turbowac* → *turbować*, *mowic* → *mówić*, *ieſli* → *jeśli* itd.).

Głoska *ż* w tekście zapisywana była niekonsekwentnie jako *z* lub *ż*. W edycji każda z nich została zapisana z uwzględnieniem znaku diakrytycznego.

Dostosowano do współczesnych norm pisownię *ł* w miejscach, gdzie została ona zapisana jako *l* (np. *pisal* → *piśał*, *kola* → *koła*, *dofla* → *dośła* itd.).

Litera *x* w wyrazach rodzimych i spolszczonych została oddana jako *ks* (np. *xięza* → *księża*).

Nie ingerowano w dawne formy fleksyjne, zachowano: w rzeczownikach D. l. poj. *klasztora*, w zaimkach B. l. poj. *mię*, N. l. poj. *czem*. Zachowane zostały także archaiczne formy imiesłowu przedniego: *zawiódszy*, *okradszy*.

Zachowano starsze formy: *wszytkim*, *barzo*, *słychał*, *pierwej*, *sześciądziesiąt*.

W pisowni wyrazów spolszczonych zlikwidowano geminację spółgłosek (np. *appellacia* → *apelacyja*, *celle* → *cele* itd.).

Pisownię wyrazów łacińskich dostosowano do normy zgodnej ze *Słownikiem łacińsko-polskim* pod redakcją Mariana Plezi oraz *Słownikiem łaciny średniowiecznej w Polsce* pod redakcją Michała Rzepiela.

Wykaz znaków i skrótów:

⟨ ⟩ – nawiasami kątowymi oznaczono uzupełnienia wydawcy.

[] – nawiasami kwadratowymi zaznaczono rozwinięcia skrótów i tytułów (np. P[ana], Lubl[inie], W[asz]m[ościami] itd.).

Zrezygnowano z wyróżnienia niektórych wyrazów wersalikami (np. BÓG, DOMINIKA-NIE itd.).

**Mowa P[ana] Grodzickiego w Lubl[inie] na sejmiku z okazji, gdy mu żona skomoszo-
na⁴ od Żukowskiego sąsiada do klasztoru Dominikanów uszła była**

Ja, czł[owi]ek w kole W[asz]m[ośció]w nowy, z mową u mnie samego niesłychaną, wszystkim podobno dzisiaj chcę się ozwać. Tego tylko nie wiem, jeśli mowy mojej materyja miejscu temu należeć będzie, lecz gdzie by się mnie, szlachcicowi, bratu W[asz]m[ośció]w indziej udać, jedno do koła rycerskiego⁵ nie m<iało>. O krótkie posłuchanie proszę.

Rzecz jest trudna barzo, bo sprawa z księżą⁶ i lubo⁷ ubogi seremak⁸, jakkolwiek służąc⁹, Dzikich Pól¹⁰ i drogi do Krymu świadome[m], do Rzymu jednak, lubo dobry katolik, nie wiem. Pytałbym się o niej, ale bym i tam podobno diabła wskórał, bom słycał, że i tam *excessivos*¹¹ nie barzo karzą. Mówić mam, zawiódszy się, strach to ciężej niżeli do potrzeby¹². Milczeć wstyd wrodzony każe. Mówić i rady szukać żal przymusza wyciśniony¹³. Krót-ko jednak mówią: P[an] Bóg najdobrotliwszy chcąc mię za grzechy moje skarać, powo-łał mię w stan ś[więty] małżeński, dawszy mi Zofią Mełgiewską za żonę – wdówkę rzešką. Przyznać jej to i to, że domu dobrego i podobnej urody – rozumiałem, że podobnej szla-ckiej i cnoty. Aż ona mnie, miasto¹⁴ małżeńskich faworów¹⁵, trzeciego dnia okradszy, uciekła i nowego jakiegoś Pisma dopadła: opuści żona męża i przyłączy się do dominika-nów¹⁶. Ja, iż mi o dwoję chodziło stratę¹⁷, rześkom się zakrzętną¹⁸, ślad po niej wzięwszy¹⁹: ja do Lublina – ona pierwej; ja do klasztoru rano – ona o północy; ja do kościoła do formy²⁰, a ona przez kościół do cele²¹; ja o wydanie do księżej, a księża na mię do praw kościelnych²²: *Quod ad me veniet no[n] eiciemus foras*²³. *Rem tuam custodi*²⁴, chceszli być bez szkody.

⁴ znarowiona, rozbestwiona.

⁵ sejmiku szlacheckiego.

⁶ z księżmi.

⁷ chociaż.

⁸ biedak, nieborak.

⁹ pełniąc służbę wojskową.

¹⁰ Dzikie Pola (Zaporoże) – dawna nazwa obszaru nad dolnym Dnieprem.

¹¹ występnych bardzo nie karzą.

¹² strach to większy, niż [udać się na] wyprawę wojenną.

¹³ wymuszony.

¹⁴ zamiast.

¹⁵ względów.

¹⁶ Jest to ironiczna aluzja do wersetu biblijnego: „Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednym cielem” (1 Moj 2:25, Biblia Jakuba Wujka).

¹⁷ jako, że chodziło mi zarówno o stratę żony, jak i majątku.

¹⁸ szybko podjąłem starania.

¹⁹ podjąwszy trop za nią.

²⁰ do ławki kościelnej.

²¹ do celi.

²² a księża przeciwko mnie odwołują się do praw kościelnych.

²³ *Quod ad me veniet no[n] eiciemus foras* – (łac.) Co do mnie przyjdzie, [tego] nie wyrzucimy precz. Aluzja do wer-
setu Ewangelii wg św. Jana (6,37).

²⁴ *Rem tuam custodi* – (łac.) Strzeż swojej rzeczy. Nawiązanie do dystychów Pseudo-Katona.

Jużem ja był chciał kondescendować²⁵ *ad media*²⁶, nie chcąc zacnego koła W[asz]m[ościów] turbować²⁷, ale mi się i napłakać nie dali, i tej mej deklaracyjej nie przyjęli, ponieważ oboja strona woli sobie *adesse*²⁸ niż *obesse*²⁹. I doszłaby była *peccati absolutio*³⁰, gdyby mię doszła rzeczy moich *restitutio*³¹ – i na to nie pozwolili. Zaczem³² co przez niedziel dwie żony mej za traktament³³, co jednej niewiasty z sześćdziesiąt mnichów za ordynacyją³⁴, *quis custos castitatis quis potior contubernii*³⁵ i przyjęcia do swej cele. P[an] Bóg to tylko wie, do którego gorzka apelacyja w krzywdzie, która do Niego woła, lubo to z śmiechem łączy się moje mieszają. A ja przed W[asz]m[ościami] jako bracią moją *protestor*³⁶, iż my ubodzy, szlachta gwałt wielki od księży cierpimy, w czym jako o kondolencyją³⁷ braterską, tak i o radę zdrową proszę.

Wtem, gdy szlachta z księżą dominikany rozmówić się i *privatim convenire*³⁸ obiecują, przeor ich, postąpiwszy w koło: „Znamy się³⁹ do tego, żeśmy J[ego] M[ości] P[anu] Grodzickiemu tak jako i teraz odpowiedzieli: »Nie nasza wina, wdowina. Nie chodziliśmy po nią, mógł J[ego]m[ość] *rem sua[m] custodire*⁴⁰. Wydać jej nie mogliśmy, jest tego słuszna racya⁴¹«. *Et sic finis*⁴².

²⁵ przystać (łac. *condescendere*).

²⁶ *ad media* – (łac.) na środki.

²⁷ trudzić, martwić.

²⁸ *adesse* – (łac.) pomagać.

²⁹ *obesse* – (łac.) przeszkadzać.

³⁰ *peccati absolutio* – (łac.) odpuszczenie grzechu.

³¹ *restitutio* – (łac.) zwrot.

³² zatem.

³³ sposób postępowania z kimś, traktowania kogoś.

³⁴ porządek.

³⁵ *quis custos castitatis quis potior contubernii* – (łac.) któż jest lepszym stróżem czystości, któż ma większe prawo do wspólnego pożytku.

³⁶ *protestor* – (łac.) ogłaszam.

³⁷ wyrazy współczucia.

³⁸ *privatim convenire* – (łac.) prywatnie spotkać się.

³⁹ przyznajemy się.

⁴⁰ *rem sua[m] custodire* – (łac.) swojej rzeczy strzec.

⁴¹ *ratio* – racja.

⁴² *Et sic finis* – (łac.) I taki [był] koniec.

Bibliografia podmiotowa

Sylwa *Andrzeja Lubienickiego* (CPR 527). Rkps Centrale Bibliotheek Rotterdam. Sygn. 527.

Bibliografia przedmiotowa

- Barłowska, M. (2001). *Na swady sarmackiej placu: o kulturze oratorskiej wieku XVII*. Kielce: Szumacher (Spotkania z Literaturą).
- Ciszewska, M. (2016). *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII–XVIII wiek)*. Warszawa: IBL PAN.
- Doroszewski, W. (1970). *O kulturę słowa*. T.1. Warszawa: PIW.
- Franz, M. (2012). *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*. Toruń: Adam Marszałek.
- Frycz Modrzewski, A. (2009). *O poprawie Rzeczypospolitej. Księgi Pierwsze – O obyczajach. Księgi Wtóre – O prawach*. Przekł. C. Bazylik. Skultuna: Litteratursällskapet Ligatur.
- Gmiterek, H. (oprac.) (2016). *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1572–1632*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Jaroszewski, S. (2001). *Dominikańscy przeorzy konwentu św. Stanisława B.M. w Lublinie 1582–1660*. Lublin: Wydawnictwo Polihymnia.
- Karpiński, A. (1989). Mowy i rozmowy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. W: H. Dziechcińska. (red.), *Kultura żywego słowa w danej Polsce* (s. 156–182). Warszawa: PWN.
- Konopczyński, W. (red.) (1977). Piotr Morzkowski. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 22. (s. 28–29). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Konopczyński, W. (red.) (1986). Samuel Przypkowski. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 29. (s. 227–232). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kot, S. (1939). Dysputy braci polskich katalog z rękopisu Andrzeja Lubienieckiego młodszego. *Reformacja w Polsce*, 9–10, 456–458.
- Niesiecki, K. (1989). *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego*. T. 3. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Nieznanowski, S. (1990). Planctus. W: T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze, renesans, barok)* (s. 585–587). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Stupnicki, H. (1855). *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów: ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie Herbarza Niesieckiego i manuskryptów*. T. 1. Lwów: Kornel Piller.
- Sułkowska-Kurasiowa, I., Wejchertowa J. (2010). *Sumariusz Ksiąg Poselstw Metryki Koronnej. Królowie elekcyjni*. T. 2. Warszawa: Archiwum Główne Akt Dawnych.
- Uruski, S. (1904). *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. T. 2. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Wielebska, Z. (1977). Kozaczyzna Polska w czasach Zygmunta III. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny*, 59, 299–310.
- Wyrwas, K. (2002). *Skarga jako gatunek mowy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ziomek, J. (1990). *Retoryka opisowa*. Red. J. Sławiński. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Complaint of a wronged husband – an edition of the 17th-century sejmik speech

Summary

The work includes an edition of the speech of the sejmik preserved in the manuscript of Andrzej Lubieniecki (copy of the Remonstrantów Library 527). The author's goal was a comprehensive rhetorical analysis of the text, possible thanks to the recognition of the unusual circumstances of the case itself. This document is valuable from the point of view of researchers of Old Polish linguistic culture.

Słowa kluczowe: sylwa Andrzeja Lubienieckiego, analiza retoryczna tekstu, mowa sejmowa

Keywords: the manuscript of Andrzej Lubieniecki, rhetorical analysis of the text, parliamentary speech

